Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 65 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

„...Kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

A. MICKIEWICZ

Kraków poniedziałek 7 marca 1938 r

W Ministerstwie Opieki Społecznej

zanosi się na zmiany

W niedługim czasie ma nastąpić w Ministerstwie Opieki Społecznej reorganizacja. O przyczynach tego różne są wersje. Wszystkie jednak sprowadzają się do wspólnego mianownika: p. minister Kościałkowski pragnie ubiec inne czynniki i dlatego postanowił ze znaną mu energią zabrać się do sprawy.

Przede wszystkim. nastąpić ma podział na departament pracy i fundusz pracy.

Na czele departamentu pracy ma stanąć dyr. Madejski lub p. Korniłłowicz, dotychczasowy dyrektor departamentu spraw społecznych.

Znacznie gorzej przedstawiają się sprawy na terenie Funduszu Pracy. O niesamowitych rzeczach, jakie w tej dziedzinie panują dowiedzieliśmy się między innymi także z dyskusji sejmowej.

Weźmy chociażby sprawę krakowską.

Zgodnie z § 15 rozp. Min. Op. Społ. z 26. marca 1935, Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 152 — w wykonaniu zarządzenia dyrektora Funduszu Pracy z 20 maja 1935 r. (P. I. 4 33 pouf.) powołana została między innymi w Krakowie Komisja Doradcza przy biurze pośrednictwa pracy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Do zadań tej komisji, podzielonej na sekcje: dla spraw pracowników umysłowych, fizycznych i służby domowej, m. inn. należało:

a) pomoc w wynajdowaniu wolnych miejsc pracy,

b) starania i wnioski o należyty podział pracy na robotach publicznych

c) współpraca z Wojew. Biurem F. P. w szkoleniu zawodowym bezrobotnych,

d) opiniowanie zagadnień pośrednictwa pracy wniesionych przez Wojew. Biuro

e) składanie wniosków (w formie uchwał) do dyrektora W. B. F. P. w sprawie podniesienia działalności biur pośrednictwa pracy F. P.

f) propagowanie pośrednictwa pracy jako środka regulacji zagadnień wyniku pracy przez interwencje w zakładach pracy, zwoływanie konferencji z przedstawicielami pracodawców i pracownikami.

Komisja doradcza uchwaliła także jeszcze inny zakres działania, zgodnie z ustalonym regulaminem jeszcze za czasów poprzedniego dyrektora W. B. F. P. w Krakowie, ale ostatecznie na posiedzeniu 15 lutego 1937 r. ograniczyła swoje kompetencje do zakresu wyżej opisanego.

I co się dzieje?

Zdawałoby się, że komisja doradcza jest w pełni prac.

Tymczasem p. dyr. Krzyżak natychmiast po objęciu urzędowania w Krakowie raczył zwołać posiedzenie Komisji Doradczej w dniu 15 lutego ub. roku po to, by zaproponować zmianę regulaminu.

Na tym posiedzeniu regulaminu nie uchwalono.

P. dyr. Krzyżak zobowiązał się zwołać następne posiedzenie w kilka dni później...

Atoli upłynął przeszło rok a p. dyr. Krzyżak zlekceważył nie tylko swoje własne zobowiązanie — ale przeszedł do porządku dziennego nad tymi obywatelami, którzy zwołania posiedzenia Komisji Doradczej domagali się nawet na łamach prasy.

Komisja Doradcza powołana do życia rozporządzeniem Min. Opieki Społ., nie może wykonywać swych czynności, ponieważ dyrektor W. B. Funduszu Pracy w Krakowie ignoruje to zarządzenie.

Kpi sobie z głosów tych. dla których praca jego jest obliczona.

Nie dziwnego, że w tych warunkach opinia społeczna w Krakowie domaga się wyciągnięcia konsekwencji, że w stolicy przebąkiwuje się o ustąpieniu dotychczasowego dyrektora F. P. w Warszawie, i p. dyr. Krzyżaka w Krakowie.

Jak nas z Warszawy informują, zapowiedziane zmiany personalne są przez p. ministra Kościałkowskiego forsowane w szybkim tempie.

Zwłaszcza teren krakowski bardzo czuły na punkcie skrupulatnego wywiązywania się miarodajnych czynników z przyjętych obowiązków spo łecznych — ma być oczyszczony.

Mówi się również o innych zmianach w Min. Opieki Społecznej.

Miałyb y one oscylować departament inspekcji pracy.

W każdym razie jedno jest pewne: w najbliższym czasie nastąpić ma w tym ministerstwie reorganizacja rzeczowa i personalna.

Czas po temu najwyższy.

Idem.

—§o§—

Dywersyjne pogłoski o ustąpieniu

prof. Michałowicza

(Telefonem z Warszawy)

Przed kilku dniami prasa reakcyjna na doniosła o rzekomych tarciach w Klubie Demokratycznym. Według pogłosek tych prezes Klubu Demokratycznego sen. prof. Michałowicz ma ustąpić, a w jego miejsce prezesem ma zostać Wincenty Rzymowski.

W związku z tymi pogłoskami jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomości te są wyssane z palca przez pismaków endeckich, znajdujących w ten dywersyjny sposób zasugerować opinii, jakoby w Klubie Demokratycznym panowały rozdźwięki zdań.

W razie dalszego rozszerzania tych kłamliwych pogłosek winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności są dowej.

—§o§—

Zjazd Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej

przeciw polityce min. Grabowskiego

(Telefonem z Warszawy)

Na zjeździe sędziów i prokuratorów R. P. przejawiło się olbrzymie oburzenie przeciwko polityce ministra Grabowskiego.

Zjazd nie szczędził gorżkich wyrzutów min. Grabowskiemu szczególnie co do jego polityki płac.

Płace sędziów czy prokuratorów nie są przez min. Grabowskiego unormowane wedle pełnionych funkcji.

Zjazd wystąpił przeciwko zaliczeniu sędziów czy prokuratorów do pewnych kategorii płac wedle sympatii czy antypatii władz naczelnych wzgl. ministra Grabowskiego.

Zdarza się bardzo często, że pełni ktoś w sądownictwie mniej odpowiedzialne funkcje, a pobiera pobory wyższe niż ten, który jest rangą wyższy kilkakrotnie.

Opozycja, która przejawiła się na omawianym Zjeździe wywołała w sferach sądowniczych, prawniczych i politycznych duże wrażenie.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 28. II. 1938.
Sygn. IV Pr. 81/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sadu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzona i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny“ Nr. 53 z 22. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Zmiany w Ozonie i Czarne Koszule p. Miedzińskiego“ w ustępie od słów „Nie ulega bowiem“ do słów „i Jerzy Paciorkowski“ od słów „Więc w rezultacie“ do słów „dostali dymisję“ od słów „I dlatego“ do słów „po polsku“ i od słów „Polityka robienia“ do słów „epizodem bez znaczenia“ — zawierającego znamiona wyst. z art. 170 k.k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. „Mowa generała Skwarczyńskiego“ w ustępie od słów „ Są na tym“ do słów „prowadzić dalej“ i od słów „a o gen. Skwarczyńskim“ do słów „swych sławnych braci“ zawierającego znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny“ i w Dzienniku Urzędowym

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny.

—§o§—

Hańba dwudziestego stulecia

Stalin drży przed starą gwardią bolszewicką. Dwie są wersje: albo ten samodzierżawca Rosji bliski jest obłąkania i nie odpowiada za swe czyny albo w strachu przed przewrotem, jaki Sowietom zagraża, ucieka się do metod, które są hańbą XX stulecia.

Nikt nie uwierzy, by najbliżsi współpracownicy Lenina, twórcy rewolucji październikowej byli zdrajcami, szpiegami, mordercami i największymi kanaliami.

„Zeznania" Rykowa, Bucharina i tow. ongiś dygnitarzy państwowych, nie są wyrazem tchórzostwa, lub świadomym dobrowolnym samobiczowaniem się.

Wiadomo w jaki bestialski sposób „nakłaniano" Krestińskiego do zmiany zeznań. Obecnie wychodzi na jaw, że żonę Krestińskiego zmuszano do potwierdzenia zarzutów, postawionych jej mężowi.

Krestiński, którego skonfrontowano z żoną, płakał i zaklinał ją, by cofnęła uśmiercające go zarzuty, jednak Krestińska pod wpływem gróźb GPU, prośbie swego męża zadość uczynić nie chciała. Bała się. Własna żona!

Stalin przy pomocy tortur średniowiecznych wymusza na swoich osobistych i politycznych wrogach „przyznawanie" się do najpodlejszych zbrodni państwowych.

Do czego zmierza?

Niepotrzebne są pakty antykomunistyczne. Stalin wytrącił Hitlerowi i Mussoliniemu z rąk silny atut.

Najlepszym propagatorem antykomunistycznym jest sam Stalin. On zadał cios systemowi i ustrojowi komunistycznemu w samo serce.

Raczej przypuścić należy, że nie Trocki, Bucharin i tow., ale sam Stalin działa w porozumieniu z hitlerowskimi Niemcami i faszystowskimi Włochami, celem obalenia ustroju komunistycznego w Rosji. On jest najzagorzalszym kontrrewolucjonistą.

Bo jedno nie ulega wątpliwości: albo to, co się zarzuca eksministrom i dygnitarzom sowieckim, jest prawdą — choć w to niepodobna uwierzyć, wówczas co wart jest, taki reżym — albo to wszystko jest celowo spreparowanym kłamstwem, a wtedy mamy do czynienia z nienotowaną prowokacją i okrutnym systemem pozbawiania się przeciwników politycznych. Systemem azjatyckim!

Jeśli jeszcze gdzie pokutuje wśród zbałamuconych robotników jakiś cień sympatii dla doktryn Lenina, to chyba byłoby szaleństwem trwać nadal w tym zakłamaniu po tym wszystkim, co ruch komunistyczny w Rosji obecnej produkuje światu całemu.

Ci, co kierowali państwem, co byli prowodyrami rewolucji, to zdrajcy, agenci obcych państw, państw faszystowskich. Najwyżsi dostojnicy wojskowi na usługach obcych agentur! Oni mieli dowodzić armią na wypadek wojny. To jakieś koszmarne pomieszanie pojęć.

A gdzież pewność, że dzisiejszy wszechpotężny Stalin nie będzie jutro wczorajszym Rykowem, Bucharinem, czy Zinowiewem? Takim samym jak oni zdrajcą?

Dlaczego Stalin, Mołotow, lub Woroszyłow, mają być lepsi od Kamieniewa, Tuchaczewskiego, czy Krestińskiego? Wszak w jednakich warunkach wychowywała ich rewolucja rosyjska, ten sam system!

Dzisiaj Stalin własnymi rękami podważa ten system, udawadnia światu, że na nim nie można budować istnienia i potęgi państwa, ani ruchów społecznych.

Przede wszystkim sami robotnicy, którym obłuda komunistyczna usiłuje narzucić kłamliwe sugestie, co do drugiej międzynarodówki socjalistycznej, przekonali się obecnie, że to, co obecnie Stalin w Rosji wyczynia nie tylko, iż nie ma nic wspólnego z socjalizmem, ale wręcz przeciwnie, jest jego wyraźnym zaprzeczeniem. Jest jaskrawą antytezą.

To nie jest „państwo proletariackie", państwo, które swoich wczorajszych włodarzy — jako zdrajców — pod ścianę stawia, w którym terror gwałty, tortury są narzędziami władzy.

Stalin i jego najbliższe otoczenie, otworzyli oczy tym milionowym masom, dla „dobra" których mają oni jakoby rządzić i działać.

Ustrój dyktatorski nie może na dłuższą metę rządzić w inny sposób, jak tego próbkę widzimy w Rosji sowieckiej i Niemczech hitlerowskich.

Wcześniej czy później musi się załamać. Zazwyczaj załamuje się pod wpływem własnych trudności wewnętrznych, niekiedy do tego załamania przyczyniają się sami dyktatorzy. Gdy zaś ono dokonywa się w warunkach, przynoszących wstyd i hańbę całej kulturalnej ludzkości, gdy przy pomocy tortur fizycznych i moralnych uśmierca się filary tego systemu, wtedy stary wypróbowany system demokratycznego rządzenia zyskuje na powadze i zaufaniu znękanej ludzkości.

STER.

SMUTNE CZASY

Istnieją ludzie, którzy mówią. — Czasy, w których żyjemy, są nadzwyczajne. Posiadają one swe niebezpieczeństwa, ale czyż człowiek nie jest stworzony do niebezpieczeństw? A czyż kiedykolwiek istniały lata bardziej interesujące, niż ostatnie trzy dziesięciolecia?

Pomyślmy tylko, że byliśmy świadkami i uczestnikami wojny, która gruntowniej zmieniła mapę Europy, niż niegdyś czyniły to stuletnie wojny, że przeżyliśmy nie tylko jedną rewolucję, jak ludzie na schyłku 16-tego stulecia, lecz trzy, cztery, dziesięć rewolucji, że będziemy świadkami całkowitej zmiany sztuki wojennej dzięki rozwojowi samolotów; sztuki rządzenia dzięki rozwojowi radia, głośnika i wszystkich nowych środków propagandy; że każdego ranka, gdy otwieramy gazetę, znajdujemy w niej więcej nowości, niż nasi dziadowie w ciągu 40 lat, jeżeli żyli między 1870 a 1910 rokiem.

Wszystko to jest niezwykle interesujące i nie zamienilibyśmy się nawet, gdyby to było możliwe, za żadną cenę z naszymi przodkami, którzy żyli tak spokojnie, ani z naszymi wnukami, którzy przyszli na świat po „wielkich czasach".

Wyznaję, że jedynie z przerażeniem mogę słuchać tego rodzaju słów, i że, co się tyczy mojej osoby, napróżno, ale gorzko żałuję, że urodziłem się w tych czasach przewrotu. Tak, tęsknię za tymi czasami, gdy człowiek, który pracował przez całe życie, mógł sobie powiedzieć:

„Moja starość będzie beztroska".

Tęsknię za czasami, w których własny dom nigdy nie był zagrożony przez lotników...

Tęsknię za tymi dniami, gdy mówca, który chciał podnieść namiętności masy, mógł się zwrócić najwyżej do dwóch tysięcy słuchaczy, gdyż głos jego nie wystarczał dla większej ilości.

Tęsknię za cichymi i pustymi rankami, gdy gazeta zawierała tylko wiadomości o kwitnieniu drzew i odlocie jaskółek.

Płaczę za wolnością i spokojem. Nie uważam, że hałas naszych czasów jest rzeczywiście interesujący. Nasycony okropnościami i zmęczony wszystkimi mowami i kłamstwami nie mogę się wzruszać tymi gigantycznymi katastrofami, a wzruszają mnie nieważne drobnostki, które niegdyś wzruszały ludzi.

— Co?... — powiedzą. — Pan już dziś dmie w róg starca, nie czekając na starość? Chwali pan przeszłość, gdyż był pan wówczas młody. Nie ma pan zrozumienia dla gorzkiego wdzięku niebezpieczeństw dzisiejszych czasów?

Na to mogę tylko odpowiedzieć, że często próbowałem wyrazić poezję naszych czasów lecz że potrzeba zmian w człowieku ma również swoją granicę, że granica ta została osiągnięta, że potrzebne nam są teraz całe dekady, aby strawić wynalazki naszych uczonych i zastosować je do przyzwoitego użytku, że nieświadomość może mieć swój wdzięk, ale nie posiada go świadomość wielkich nieszczęść, że ludzkość przeżywa okresy przejściowe i okresy równowagi, a ja wolę równowagę.

Na to otrzymam pewno odpowiedź że moje smutne rozważania są bezcelowe, gdyż bogowie kazali mi przyjść na świat w okresie przejściowym.

Tak jest, rzeczywiście, ale przecież nie muszę się z tego powodu cieszyć.

Zwróć nam nasze puste ranki, o Panie, nasze dni bez zdarzeń i nasze pogodne myśli!

—§o§—

Krajowa żywica syntetyczna
dla produkcji nowoczesnych lakierów

Zagadnienie krajowej produkcji żywic syntetycznych, używanych, — jak wiadomo — do fabrykacji nowoczesnych lakierów, było ostatnio przedmiotem specjalnej konferencji odbytej na terenie Związku Przemysłu Chemicznego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele producentów syntetycznej żywicy oraz przemysłu farb i lakierów.

W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na potrzebę ustalenia programu produkcji żywic, a nadto — kolejności wypuszczenia na rynek najbardziej potrzebnych gatunków. — Dalsza współpraca wytwórni sztucznych żywic z przemysłem lakierów i farb została zapewniona.

NAWET W SENEGALU JEDZĄ
polskie szynki

O popularności polskiej szynki na całym świecie świadczy najlepiej ekspansja tego artykułu eksportowego na coraz to nowe rynki i fakt docierania do nieraz bardzo odległych krajów, z rzadka tylko stykających się z naszymi wyrobami.

Należy tu właśnie wymienić zamorski Senegal, który w styczniu br. importował, coprawda w niewielkiej ilości, bo zaledwie 204 kg. — polskie szynki w puszkach.

O lepsze warunki pracy
w komunikacji samochodowej PKP.

Ostatnio odbyła się w kierownictwie Komunikacji Samochodowej PKP. konferencja z udziałem delegatów organizacji pracowniczej.

Przedstawiciele związku poruszyli sprawy wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, wypoczynku niedzielnego, podwyższenia wynagrodzeń kierowcom i konduktorom za godziny jazdy oraz niektóre sprawy lokalne i prowincjonalne.

Ze strony kierownictwa biura komunikacji samochodowej PKP. zapewniono, iż postulaty, po rozpatrzeniu będą uwzględniane w miarę możności.

Duży ruch pasażerski w Gdyni
nawet w styczniu

Ruch pasażerski w porcie gdyńskim w styczniu osiągnął rozmiary stosunkowo dosyć znaczne, jak na miesiąc zimowy, a przekraczające odnośne cyfry z przed roku.

W miesiącu tym wyjechało z Gdyni 2.131 osób, przyjechały natomiast 324 osoby. Dla porównania — odnośne dane za styczeń 1937 r. wynoszą 1.680 i 262 osoby.

Zamiera zato coraz wyraźniej ruch pasażerski w Gdańsku. W grudniu r. ub. przyjechało i wyjechało z tego portu łącznie 30 osób, dla stycznia br. brak w ogóle jakichkolwiek danych na ten temat.

Ruch pasażerski w styczniu był również większy, szczególnie jeżeli chodzi o wyjeżdżających, niż w grudniu r. ub.

MAKSYMILIAN BORUCHOWICZ

OSTATNIE ZŁUDZENIA

W tym samym czasie, kiedy Ernest Huberwind odczytywał znaleziony pamiętnik żony, w innym krańcu Berlina kilku jego przyjaciół zabawiało się już od kilku godzin, żeby łatwiej znieść wydany na siebie wyrok.

Teraz butelka przeszyła powietrze i uderzywszy o mur, rozprysła w kawałki. Płyn ściekał purpurowymi nitkami po jasnej ścianie i rozlał się na podłodze.

— O tak! O tak! — wykrzykiwał Oskar von Rittenburg, chwiejąc się w miejscu, z odchylonymi jeszcze od wyrzutu pocisku ramionami. — Taki nasz koniec, jak tego likieru, co nam słodzi ostatnie nasze chwile!

Bruno Schöneich, Erich Ostenmark i Fryderyk Altenberg, przytuleni do swoich „dziewczątek", wtórowali mu głośnym, wisielczym śmiechem. Otaczały ich gęste płachty dymu. Na dużym stole leżały w nieładzie powywracane kieliszki i flaszki.

— Pijmy! — zerwał się Ostenmark.

Zbliżyli się chwiejnym krokiem. Erich nalewał drżącą ręką, raz po raz, wysączając alkohol na biały obrus.

— No, wiwat — znaglił Altenberg.

Ujęli kieliszki, potrącając się nimi i wypili. Dziewczęta, mocno już podchmielone, wdzięczyły się bez przerwy do partnerów. Były wciąż beztrosko roześmiane. Oskar objął jedną z nich i pogłaskał ją po policzkach:

— Jak się nazywasz, maleńka?

— Ja? Sida. Poco ci?

— Słuchaj, Sida! Czy ty wiesz...?

Sida znowu roześmiała się głośno, ale Oskar spochmurniał:

— Czy ty wiesz, że my nie zobaczymy się już więcej?

Dziewczyna niezupełnie pojmowała, dlaczego Oskar wypowiada to tak uroczyście. Przywykła, że goście lubią zapominać o godzinach, spędzonych w jej towarzystwie.

— Wiem. No i co?

Oskar był wyraźnie niezadowolony.

— Nie, nie wiesz. Słuchaj więc!

Zastanowił się głęboko i otwarł już usta, żeby wyjaśnić o co idzie, lecz przeszkodziła mu czkawka. Gdy czkawka minęła, zmienił zamiar.

— Coś innego ci powiem. Czy ty wiesz, jak umarł Obergruppenführer von Berlin - Brandenburg - Ernst? Więc dowiedz się mała! 30 czerwca Obergruppenführer Ernst był na urlopie, którego udzielił mu sam Führer. Rozumiesz, mała: sam Führer — Adolf Hitler we własnej osobie Ernst dostał urlop, żeby wziąć ślub. Po ślubie, w sobotę jeszcze, pojechał z młodą żoną samochodem w kierunku Bremerhaven. Ale do Bremerhafen Obergruppenführer Ernst nie dojechał. Dogoniły go camochody S. A. Strzelano do niego. Szofer i żona zostali ranni. Rozumiesz? Młoda żona Obergruppenführera została raniona w czasie podróży poślubnej. I przez kogo? Przez S. A. - Männer. Jego aresztowano i przewieziono do szkoły kadetów, do Lichterfelde; tam zastrzelili go. Był tak pobity, że nie miał dość siły, żeby dowlec się na miejsce stracenia. Rzucił się na kolana przed oddziałem żołnierzy i błagał o litość. Wołał: Heil Hitler! Rozumiesz? Heil Hitler! — jeszcze wołał.

Słowa Oskara mieszały się z gęstym dymem, potęgując nastrój pijanej rozlewności. Koledzy słuchali go z wyrazem zmęczenia i rozochoconej aprobaty. Erich Ostenmark przytakiwał, poruszając elegijnie głową. Potem sam zaczął mówić:

— Ernest Roehm zorganizował „Nazi". Krew żołnierska kipiała w nim od kolebki. Gdy w zniewieściałej Europie nie widziało się nic, Roehmdo Boliwii pojechał i ordery zdobył. Roehm, wielki Roehm to powiedział, że „żołnierstwo jest wyznaniem". Roehm na pomniki sobie zasłużył. Dali mu... śmierć, śmierć — nie w boju. Samochodami S. A. zajechali i jak zbrodniarza wywieźli. S. A., które on zorganizował, S. A., którym przewodził.

Języki młodych oficerów rozplątały się. Mówili jeden przez drugiego, powtarzając rzeczy znane już sobie, przez nich wszystkich już osądzone, niewiadomo — czy aby przygodne przyjaciółki o hańbie najdroższego im ideału powiadomić, czy aby ulżyć własnemu sumieniu, teraz, kilka godzin przed zdecydowanym własnym końcem.

A Heines? Bohater „Feme", znienawidzony przez marksistów i skrytobójcą przez nich nazywany. Za zabicie Schmidta, który policji pragnął wydać skład broni „czarnej" — to marksiści ją tak nazywali! — Reichswehry, w roku 1928, skazany najpierw na piętnaście lat więzienia. Zmniejszono mu karę — wtenczas rozumiecie przed Trzecią Rzeszą nawet — do pięciu lat. Przesiedział półtora, do parlamentu jako bohater „Feme" był wybrany. A teraz co? Przez „Nazi", przez nas zabity. Heines, prezydent policji we Wrocławiu.. Biada nam!

— Pamiętajcie? — wmieszał się Fryderyk Altenberg. — Dawnemu prezydentowi Lüdemanowi namalował na spodniach trzy strzałki, symbol socjal - demokracji. Potem kazał prowadzić go ulicami miasta i co kilka kroków przystawać, żeby paznokciami i zębami zdrapywał tynk z murów. Tak — żołnierską fantazję miał Heines. W niedzielę pozwalał ludności udawaś się do bliskiego obozu koncentracyjnego i oglądać osobiście metody, jakimi wychowywano Żydów i marxistów!

— Teraz sam Führer wydał jego imię motłochowi na żer. Sam Führer opowiedział, że prezydent policji bawił się we Wrocławiu. I ot: każdy mieszczuch już wie, że najwyższy dostojnik policyjny miasta wracał rano do domu — pijany; że w jego samochodzie mogły mieszczuchy widzieć prostytutki najniższego gatunku, że w hotelu „Monopol" odbywały się dzikie zabawy nocne. Aresztowano go, gdy leżał w łóżku z młodym paderastą. To i co, że leżał, że pił, że się bawił? Myśmy wiedzieli przecież o tym. I wiedzieliśmy, że gdy kto o tym mówił, to trzeba, aby za „greuelpropaganda" po karku brał. Ja sam — ot, niejednego wyćwiczył. Pamiętam — kobietę, stara już była, na placówce S. S. Kazałem za to do krwi... Ja wiedziałem: dla wodza, dla ojczyzny. A teraz — co? Samiśmy go zabili i wydali na żer. I czy ja wiem teraz, czy ja nie zbrodniarz, że wtedy tę kobietę... i nie ją tylko jedną. Ona mogła być moją matką. Stara kobieta już była.

Dziewczęta słuchały apatycznie, nie przejmując się zbytnio Erich, pogrążony w bałamutnych i smutnych refleksjach, milczał. Potem cicho, jak gdyby tylko do siebie, zamamrotał:

— Strzelali przez trzydzieści sześć godzin bez przerwy. Kto te ofiary policzy? Nikt nie wie dokładnie za jakie winy. Stabsleiter Ernsta - Sander, gdy dowiedział się o śmierci swojego szefa, pojechał do Lichterfelde, żeby dowieść dokumentami niewinności szefa. Rozstrzelali go. Rozstrzelali adjutanta Ernsta - Gertsa. Rozstrzelali... któż ich policzy? A potem tylko śmieszne, skromne nekrologi: że ten i ten, „wolą Boga od pracy i służby dla ojczyzny oderwany", zawiadamia rodzina. Generała Schleichera i jego żonę zabili w ich prywatnym mieszkaniu.

Rodziny! Rodzinom posyłali potem skrzynki z popiołami ofiary. I z umocowaną na druciku karteczką, zawierającą nazwisko zabitego.

W pokoju zapanowała ponura cisza. Erich wstał, przeszedł do małego stolika i długą chwilę przypatrywał się leżącym na stoliku przedmiotom: cztery rewolwery, ułożone równo, z pietyzmem, tkwiły jak pieczęcie na arkuszu z wyrokiem. Pod każdym rewolwerem było kilka zaklejonych kopert; ostatnie listy każdego. Osobno leżała duża koperta z adresem Ernesta Huberwinda. Erika przygniótł ołowiany żal. Oparł się rozstawionymi palcami na krawędzi stolika i stał tak długo, zapominając o obecnych. Doznawał wrażenia, jak by stał w środku rzeki, a woda przepływała go strumieniem od ucha do ucha; słyszał tylko ponury szum i czuł ubezwładniające otumanienie. Kiedy ocknął się, w mieszkaniu słychać było znowu zmieszane z dymem chichoty i rozmowy. Dźwięki włóczyły się błędnie i tonęły w ogólnym rozgardiaszu. Sida siedziała na kolanach Oskara. Bruno i Fritz ułożyli głowy na kolanach siedzących obok „swoich" dziewcząt. Tylko „jego", Ericha dziewczyna była sama; wpół leżąc na kozetce, patrzyła na nich z pod przymrużonych powiek, poddając się znużeniu, może drzemiąc.[1]

(Dokończenie jutro)

1) Fragment z powieści pt. „Miłość i rasa", mającej się ukazać w najbliższych tygodniach.

PRAKTYCZNA MODA

Każda przewidująca niewiasta powinna wykorzystać t. zw. „martwy sezon", aby przygotować się do „kampanii wiosennej". Proszę mi darować to określenie, ale czyż zabiegi pięknych pań, dobierających z całą pieczołowitością modną suknię, kostium czy płaszcz, aby przy pomocy tych zewnętrznych środków oszołomić brzydszą połowę rodzaju ludzkiego, nie nasuwają asocjacji z kampanią... wyborczą przypuśćmy?

Po krótkiej tej dygresji postaram się dopomóc moim miłym czytelniczkom w ich kłopotach z dziedziny mody.

Przede wszystkim panie, odznaczające się pomysłowością, a zato rozporządzające małymi zasobami pieniężnymi, będą miały duże pole do popisu.

Mam na myśli łączenie w specjalny sposób dwu rodzajów materiału, co daje możność wykorzystania niemodnych już sukienek i dokonania zupełnie udanych przeróbek.

Widziałam kilka modeli wiosennych sukien, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje pomysł wstawienia całego przodu z materiału w kontrastowej, lecz oczywiście harmonizującej barwie. Robi to wrażenie sukni - płaszcza, a jednocześnie poszczupla sylwetkę.

Bardzo ładny i również wyszczuplający był model z czarnej wełny w połączeniu z lśniącym jedwabiem, z którego zrobione były długie poszerzone u dołu rękawy (krótkie i półdługie rękawy poszerzają nadal linię ramion, tworząc umiarkowane bufki), wykończenie u szyi w formie dyskretnej draperii, szeroki sfałdowany pasek i wąskie naszycia po bokach, biegnące od pach wzdłuż bioder i podkreślające wysmukłość linii.

Oryginalną kombinacją z dwu rodzajów materiału był model wełnianej sukni, na której aplikacja z lśniącego jedwabiu tworzyła rodzaj mocno wyciętego i zmodernizowanego (bez ramiączek) gorsecika — taki sam motyw stanowił wykończenie długich rękawów.

Jeśli chodzi o ogólną linię, to należy zaznaczyć, że prawie wszystkie suknie i spódniczki mają tendencję do lekkiego klosza, mniej natomiast widzi się fałdy i kontrafałdy.

Poza tym utrzymuje się nadal suknie a la kostiumy, który ta efekt łatwo uzyskać przez zastosowanie nakładanej baskinki. Ma to jeszcze jeden plus, a mianowicie, ten sam model można nosić jako kostiumik, lub też (po zdjęciu baskinki) jako zwykłą suknię, wykończoną odpowiednim paskiem.

Ozdobą sportowych fasonów jest często stosowane stebnowanie zarówno na klapach, jak na kieszeniach i mankietach lub (a może najczęściej) zaznacza linię szwów.

Niemniej modne są hafty i aplikacje, ale oczywiście jako wykończenie nie strojniejszych sukien i nie na każdą okazję.

Muszę jeszcze dodać, że spódniczki są coraz krótsze, zaledwie osłaniające kolana, uwydatniając w całej okazałości linię wysmukłych nóżek (biada, jeśli takimi nie są!), obciągnięte, w odpowiednio dobrane w kolorze, cieniutkie, jedwabne pończoszki.

Jeśli już mowa o pończoszkach, to muszę zaznaczyć, że branża ta jest coraz bardziej urozmaicona i pomysłowa. I żadnej z pań nie zdarzy się z pewnością, by nie mogła sobie dostosować ich koloru do każdej sukni. Najładniej jednak wyglądają nogi w gładkich, ale za to bardzo cieniutkich w brązowych o złotawym połysku pończoszkach.

Jeszcze jedna, dla większości mych czytelniczek z pewnością już znana dobra rada, a mianowicie pończoszki jedwabne, nawet bardzo cieniutkie wyglądają jeszcze ładniej, gdy się je nosi na lewą stronę.

Izabella.

Haile Selassie ma wrócić na tron

jako wasal Włoch

W ślad za „Daily Herald" także „Sunday Chronicle" zamieszcza sensacyjną wiadomość, według której Mussolini ma zaproponować neguso wi tron abisyński.

Według dziennika, pośrednikiem pomiędzy znajdującym się na wygnaniu cesarzem a Mussolinim ma być minister spraw zagranicznych W. Brytanii lord Halifax.

Starając się rozwiązać zagadnienie abisyńskie przed wszczęciem rozmów angielsko - włoskich, min. Halifax zakomunikować miał propozycję włoską negusowi w czasie rozmowy swej z nim w ubiegłym tygodniu.

Według tej propozycji Haile Selassie miałby panować nad częścią Abisynii równą 1/4 obszaru całego kraju.

Siedzibą jego byłaby Addis - Abeba.

Włochy miałaby mu wypłacać rocznie 10.000 funtów szterlingów.

Sytuacja prawna Negusa byłaby niemal taka sama jak sytuacja książąt hiduskich, wasalów Anglii.

Dziennik podaje — że Mussolini nie zdoławszy osłabić oporu bojowników abisyńskich którzy zabijają Włochów znienacka, niszczą drogi i zbiory, przekonał się iż Haille Selassie jest jedynym człowiekiem mogącym panować nad Abisyńczykami.

W końcu dziennik zaznacza, że negus nie powziął jeszcze decyzji.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

W Środkowej Palestynie prowadzona jest w dalszym ciągu walka z powstańcami.

W walce tej biorą udział 3 pułki i 6 samolotów.

Do wczoraj stwierdzono iż po stronie terrorystów padło 50 zabitych.

26 ranych wzięto do niewoli.

Część bandy ukrywa się w różnych miejscowośściach dokoła Umelfahm.

Samoloty poszukujące terrorystów intensywnie bombardują te miejscowości.

Po stronie angielskiej zanotowano tylko 2 nowych rannych.

Powstańcy uciekając pozostawili wiele karabinów, zwłaszcza wielką ilość amunicji.

VANDERVELDE O PROCESIE

MOSKIEWSKIM

Na łamach „Le Peuple" przewódca socjaljstów belgijskich Vandervelde pisze na temat procesu moskiewskiego, iż wysunąć tu można 2 hipotezy:

Jedna wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu że proces miał dowieść iż z jednym wyjątkiem Stalina wszyscy kierownicy Związku Sowieckiego są albo też byli zdrajcami i szpiegami faszystowskimi na żołdzie i służbie zagranicznej.

W tym wypadku cóż pozostaje — zapytuje autor — z rewolucji rosyjskiej?

Druga hipoteza, że przeciwko tym których stawiono przed trybunałem rewolucyjnym nie ma żadnych innych dowodów poza własnymi zeznaniami oskarżonych uzyskanymi sposobami i środkami które pozostają w mrocznej tajemnicy.

Nie popełnili oni zarzucanych im czynów ani monstrualnych zbrodni a całą tę okropną sprawę przygotowano, aby wysłać ich na śmierć po odparciu ich z czci.

W końcu Vandervelde bierze w obronę byłego ambasadora Rakowskiego którego zna, jak mówi od 25 lat.

Król. Wilhelmina nie chce pomników

za życia

Powołany do życia w związku z obchodem 40-lecia panowania królowej Wilhelminy komitet otrzymał na swe zapytanie odpowiedź, że królowa Wilhelmina nie życzy sobie by za jej życia stawiano jej pomniki.

NR. 10 „CZARNO NA BIAŁEM"

Ukazał się nowy numer „Czarno na Białem". Numer ten zawiera artykuły: „Zwycięstwo Anthony Eden'a", „Kongres Ludowców", prof. M. Michałowicza „Skazy na duchu", Krystyna Ostrogi „Teruel", A. Grami na „ Cienie włoskiego Imperium" i inne.

Poza tym w numerze znajdują się stałe rubryki: Kronika, Książki, Z Klubu Demokratycznego, Sprawy kobiece, Sprawy gospodarcze. — Cena egz. 30 gr. — Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mokotowska 49. m. 2.

Narodowi socjaliści nie będą mogli naturalizować się

w Stanach Zjednoczonych

Komisja Kongresu Amerykańskiego dla spraw imigracji i naturalizacji przyjęła projekt ustawy przewidujący, że osoby którym udowodniono iż lojalność wobec rządu wyżej cenią niż lojalność wobec St. Zjedn. nie mogą uzyskać obywatelstwa amerykańskiego.

Omawiany projekt ustawy zmierza od tego aby uniemożliwić naturalizację osobom należącym do organizacji politycznych popieranych przez rządy obce lub ekspozytury.

Wciągu ostatnich miesięcy Kongres Amerykański niejednokrotnie omawiał działalność ich organizacji i większość członków Kongresu dawała wyraz zaniepokojenia opinii publicznej z powodu akcji nazistycznej w różnych częściach kraju.

Na początku ubiegłego tygodnia ambasador niemiecki w Waszyngtonie dr. Dickhoff poinformował sekretarza stanu Hull'a że rząd niemiecki polecił wszystkim obywatelom niemieckim w St. Zjedn. aby wystąpili z „Deutsch - Amerikaner Bund" — organizacji nazistycznej której działalność wywołała powszechne oburzenie w St. Zjedn.

—§o§—

Hitlerowskie kwalifikacje dla docentów

W Bad Elster odbył się pierwszy zjazd partyjnego związku docentów wyższych uczelni niemieckich.

Przewódca związku prof. Walter Schultze, wygłosił referat programowy.

Stwierdził on, że totalny światopogląd narodowo - socjalistycznych nie może pominąć żadnych instytucji w Niemczech.

Objąć więc musi również wszystkie wyższe uczelnie.

Związek docentów występować musi jako powiernik NSDAP.

Wśród kwalifikacji wymaganych od docenta na pierwszym miejscu stoi bezwarunkowo odpowiednie stanowisko polityczne.

Szczególne znaczenie postulat ten ma, jeśli chodzi o nauczycieli ludowych.

Dążyć należy do przeprowadzenia ogólnej zasady, że kandydaci na nauczycieli pochodzić muszą z szeregów młodzieży hitlerowskiej.

Narada delegatów izb lekarskich

w sprawie płac

W Warszawie odbyła się narada delegatów izb lekarskich z całego kraju w sprawie ustalenia płac lekarzy.

Omawiano kwestię pensji lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i w ubezpieczalniach społecznych

Płace lekarzy uznano w wielu wypadkach za zbyt niskie i zdecydowano przedstawić memoriał czynnikom rządowym i ciałom ustawodawczym, co jest obecnie szczególnie aktualne w związku z dyskutowanymi w ciałach ustawodawczych projektami ustaw zdrowotnych. W tym celu powołano do życia komisję, która opracować ma odpowiednie wnioski.

Niemcy zabierają się do dziennikarzy

zagranicznych

Londyn (tel.) Ministerstwo propagandy Rzeszy sporządziło podobno listę zagranicznych korespondentów w Berlinie, których doniesienia o Niemczech są krytyczne.

Należałoby oczekiwać czystki wśród tych dziennikarzy, zgodnie z zapowiedzią samego kanclerza.

Tragiczna śmierć narciarzy polskich

w Wogezach

Tragiczna zagadka zaginięcia pary polskich narciarzy p. Lubieńskiego i p. Wierchowskiej w górach Wysokich Wogezów, została ostatecznie wyjaśniona. Oboje zabłąkani w zadymce śnieżnej znaleźli śmierć z zimna. Ciała ich odnaleziono w opuszczonej fermie górskiej.

Według szczegółowego opisu tragedii, jaki podają dziś dzienniki paryskie, wynika, że p. Lubieński z towarzyszką natknęli się na bardzo ostrą burzę śnieżną. Para narciarzy, wyczerpana walką z zadymką śnieżną, schroniła się do opuszczonej chaty, którą napotkała na swej drodze. Jak wynika z opowiadań trzech studentów, kolegów p. Lubieńskiego ze Strasburga, którzy odnaleźli ciała nie szczęśliwych ofiar, para sportowców polskich była widocznie tak bardzo zmęczona, iż odrazu zwaliła się z nóg w pierwszej izbie opuszczonej chaty, nie mając sił, by uchylić drzwi drugiej izby, gdzie znajdowało się drzewo na opał i trochę prowiantów.

Demonstracje przeciw wysyłaniu

do Hiszpanii

Donoszą z Trypolisu że ludność tamtejsza zorganizowała wrogą manifestację z powodu wysłania 3.000 krajowców służących w batalionach libijskich do Hiszpanni.

Policja interweniowała natychmiast zatrzymując wielu manifestantów.

Doszło do starcia podczas którego 14 demonstrantów zostało postrzelonych, a wśród nich bardzo popularny szeik El Acid.

W Trypolisie panuje z tego powodu ogromne wzburzenie.

—§o§—

MARZEC
7
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 160-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 1?1-89
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Poniedziałek: Tomasza.
Wtorek: Jana.

Teatr-kino

Teatr miejski

We wtorek powtórzenie dramatu T. Rittnera „W małym domku" w reżyserii J. Karbowskiego.

W środę komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej" w reżyserii W. Biegańskiego.

—§o§—

Plan przedstawień:
Poniedziałek: „Tosca"
Wtorek: „W małym domku".
Środa: „Mężczyznom lepiej".

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiyara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Ubóstwiana".

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Walsugana i Dolomity — piękne widoki gór.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

—§o§—

Radio

Wtorek, 8 marca

11.15 Audycja dla szkół 11.40 O. Respighi: Ptaki, suita 13.45 O dzieciach wychowawczo zaniedbanych 13.55 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Czy wiecie, że... 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata aud. dla dzieci starszych 16.15 Fantazje na temat znanych pieśni w wyk. ork. pod dyr. A. Hermana 17 Wyspa polska w Rzymie felieton W. Hulewicza 17.15 Recital wiolonczelowy 17.50 Z psychologii psa domowego wygł. dr. Teodor Marchlewski, prof. UJ. 18.15 Polska pieśń ludowa 19 Nieśmiertelne książki wieczór 11-ty „Próby" Montaigne'a w opr. dr Henryka Elzenberga 19.30 Kilka nowych pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego przy fort. prof. L. Urstein 21 Koncert symfoniczny 22 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Działacz P. P. S. zasiadł na ławie oskarżonych

Przed sędzią dr. Bartynowskim w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się w dniu dzisiejszym rozprawa przeciwko Janowi Tomali o to że w dniu 19 grudnia ub roku na zebraniu P. P. S. w Kosocicach pod Krakowem wystąpił przeciwko zarządzeniom sołtysów o zgromadzeniach od nośnie zastępczej służby wojskowej.

Tomala w swym przemówieniu sprzeciwił się wysłania zawiadomień do będących w pracy oraz jak zapodaje akt oskarżenia miał użyć pres ji w tym kierunku na sołtysów.

W ciekawej tej sprawie broni adwokat Pajdak.

—§o§—

ROKI PRZYSIĘGŁYCH OTWARTE

W obecności przedstawiciela Izby Adwokackiej odbyło się otwarcie roków przysięgłych.

Losowania dokonał wiceprezes s. o. dr. Krupiński.

Jako pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko Józefowi Kramarzowi 53-letniemu mieszkańcowi Chrzanowa oskarżonemu o rozwijanie agitacji za stworzeniem jednolitego frontu z K. P. P.

W szczególności oskarża Kramarza prokurator o to, że w w r. 1936 do 21 lutego roku następnego wchodził w porozumienie z licznymi osobami dla utworzenia wyżej wymienionego frontu.

Kramarz skazany był już wyrokiem sądu 4-letnim więzieniem.

Oskarżonego bronią adw. dr. Aleksandrowicz i dr. Pajdak.

—§o§—

Sprawcy masowych fałszerstw monet przed sądem przysięgłych

W tym tygodniu odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko mieszkańcom Golkowic Wojciechowi Jałosze żonie jego Annie i ich synowi Józefowi oskarżonym o podrabianie pieniędzy na dużą skalę.

W lecie ubiegłego roku Kraków zalany został dużą ilością fałszywych monet.

Kursowały one zwłaszcza wśród ludności wiejskiej na jarmarkach.

Powyższa okoliczność nasunęła policji podejrzenie że falsyfikaty pochodzą z jakiejś okolicznej wsi.

Policja po nitce do kłębka zdobyła wiadomość że „domowa fabryka" pieniędzy znajduje się w pobliskiej wsi Golkowice w mieszkaniu Wojciecha Jałochy.

Fałszerze pieniędzy używali za materiał cynk, który skupywali w handlach na Podgórzu.

Formy sporządzali fałszerze z gipsu, oblewając prawdziwe monety roztopionym gipsem, a przez taki odlew gipsowy uzyskiwali formy do odlewania monet fałszywych.

W dalszym ciągu wlewali Jałochowie cynk do formy a po zastygnięciu pilnikiem piłowali brzegi falsyfikatu.

Powyższym sposobem Jałochowie fabrykowali masowo monety, a mając szereg wspólników z łatwością puszczali je w obieg.

Antypapieski wiec urzędników sądowych w Berlinie

W pałacu sportowym w Berlinie odbył się wielki wiec urzędników i pracowników administracji sądowej z udziałem 10 tysięcy osób. Przemawiali Alfred Rosenberg i minister sprawiedliwości Guertner na temat obowiązków wobec państwa narodowo-socjalistycznego.

Rosenberg poruszył m. in. sprawę „prób wywyższenia prawa kościelnego nad prawo państwowe i narodowe". Oświadczył on, że próby te są zabytkiem z czasów średniowiecza. Obecnie obowiązuje tylko jedna ogólna zasada, a mianowicie, że „kto nie uznaje interesów całości narodu, nie może liczyć na ochronę ze strony tej całości." — Dotyczy to zarówno jednostek i klas, jak i wyznań. Mówca protestował przeciw opiniom uczonych katolickich, określających konkordaty jako przywileje papieskie. Minister Guertner dziękował Rosenbergowi za te wywody, po czym wezwał uczestników wiecu do wzmożonej pracy dla Trzeciej Rzeszy.

—§o§—

Dyrektor fabryki i jego żona ranni w katastrofie samochodowej

Na szosie Piotrków-Łódź zdarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa samochodowa. Ofiarami katastrofy padli dyrektor fabryki „Kabel" z Warszawy, Piotrkowski wraz z żoną.

Przyczyną katastrofy było wyślizgnięcie się kierownicy z rąk dyr. Piotrowskiego. Pierwszy udzielił im pomocy p. Karol Albrecht, właściciel cukierni „Ziemiańskiej" w Warszawie, który nadjechał autem w kierunku Łodzi. W stanie ciężkim Albrecht przewiózł państwo Piotrowskich do szpitala do Strykowa.

—§o§—

Z OBIEKTYWEM

Trick złodziejski „na kopertę" jest znanym sposobem wyłudzania pieniędzy.

Na ul. Strzeleckiej Sara Koźma z Olkusza przybyła do lekarza specjalisty spotkała osobnika który podjął się wyszukania dobrego specjalisty.

W ciągu rozmowy z chorą osobnik wyraził dużą troskę o jej pieniądze i podniósł niebezpieczeństwo noszenia pieniędzy w woreczku.

Dobywszy kopertę skłonił Koźmę do włożenia całej gotówki do koperty, po czym kazał Koźmie iść na drugie piętro do znakomitego lekarza.

Jakaż była rozpacz chorej gdy nie znalazła lekarza pod podanym jej adresem i gdy wewnątrz koperty znalazła zamiast pieniędzy kilka blaszek.

—§o§—

Złodziej z kwotą 62 zł. znikł bez śladu.

Wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyły się wybory do Tow. Biblioteki Słuchaczy Prawa.

Równocześnie w sali Kopernika w tym samym gmachu odbywało się zebranie doroczne Stow. Żydowskich studentów „Oguisko".

Po ukończeniu zebrania studenci Żydzi wyszli na korytarz „gdzie spotkali się z wyświskami oraz gradem ciosów.

Wynikła stąd bójka która nie przybrała dużych rozmiarów.

Policja przybyła pod Uniwersytet niedozwoliła na przeniesienie się tej antyżydowskiej „demonstracji" na ulicę.

Wynik wyborów jest następujący:

Lista prorządowa 5 mandatów, lista wszechpolska 11 mandatów lista młodzieży postępowej 1 mandat. Klcz.

Straszna katastrofa samochodowa w Falenicy

Warszawa (tel.) Na szosie miedzeszyńskiej w pobliżu Falenicy zderzyły się na wirażu samochód prywatny prowadzony przez Michała Tadeusza Neudinga z taksówką, kierowaną przez właściciela, Wincentego Karolickiego. Samochód osobowy najechał z boku na taksówkę. Obydwa auta przekoziołkowały w odwrotnym kierunku, ulegając całkowitemu rozbiciu. Wszyscy pasażerowie obu aut, w liczbie 8 osób, odnieśli obrażenia. Na miejsce przybyły natychmiast 2 karetki pogotowia, których lekarze przystąpili do ratowania rannych. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono do Warszawy i umieszczono w prywatnych lecznicach: Michała Neudinga, Jana Leżańskiego, jego narzeczoną, p. J. i Witolda Mentzla. Pozostałych lżej poszwankowanych zabrał jyadące do Warszawy auta. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

—§o§—

Z codziennej rubryki konfiskat.

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" i „Krakowskiego Kuriera Porannego" uległ konfiskacie.

Gdyby te ściany umiały mówić...

Tam, gdzie upadł Napoleon, rozpadła się w gruzy potęga Habsburgów, skąd padła iskra w r. 1914

Są przedmioty, rzeczy martwe i niektóre miejsca, z którymi łączą się całe wielkie okresy dziejowe, wielkie wydarzenia, których widok przywodzi na pamięć sprawy i ludzi dawno już przebrzmiałe i dawno minione.

SALA KONFERENCYJ W GMACHU PRZY BALTHAUSPLATZ W WIEDNIU

Jest taka jedna sala w Wiedniu biała, o nagich ścianach, których boazeria zdobna jest w nikły deseń złoconych liści palmowych.

Na ścianach sali wiszą dwa, czy trzy potrety. Po środku stoi wielki owalny stół, przy nim dwadzieścia krzeseł. Na tym stole właśnie od wieku trwa rozgrywka o pokój i wojnę. Na tym stole właśnie niedawno rzucił kości do rozgrywki z kanclerzem Sschuschniggiem Hitler.

A najbardziej godne uwagi w tej sali są.... drzwi.

KWIECIEŃ 1814

Miesiąc kwiecień 1814 roku. — Napoleon właśnie opuszcza pałac w Fontlainebleau, aby się udać na wyspę Elbę.

W miesiącu grudniu w białej sali pałacu przy Balthausplatz mają się zgromadzić cesarze, królowie i książęta, by zlikwidować ostatecznie wspaniałą karierę genialnego małego kaprala.

Zorganizowanie kongresu owych królów przysporzyło nielada kłopotu kanclerzowi Metternichowi.

Do rozporządzenia miał on tylko tę jedną salę, a do niej wiodło ze schodów i z korytarza jeno troje drzwi. A przybyć tu miało pięciu ludzi, z pośród cesarzy, królów i dyplomatów, którzy przy owalnym stole reprezentować mieli apetyty i pragnienia wielkich mocarstw.

Byli to w pierwszym rzędzie kanclerz Austrii Metternich, wszechmocny prawie władca i najważniejszy czynnik ówczesnego zjednoczenia germańskiego, car Wszech Rosji Aleksander, przedstawiciel Anglii, przedstawiciel Francji, która już wtedy stała się rojalistyczna Talleyrand oraz Fryderyk - Wilhelm, król małych wówczas Prus, które były już na drodze do połknięcia cesarstwa Habsburgów.

Metternich obejrzał uważnie wraz z architektem salę.

— Sala ma tylko troje drzwi — skonstatował — tak być nie może. Nie mogę sobie wyobrazić by ktoryś z przedstawicieli mocarstw, bio rący udział w kongresie zechciał wpuścić przed sobą kogoś innego. Raczaj każę przebudować cały pałac niż bym miał dopuścić do skandalu!

Architekt skłonił się z szacunkiem przed wszechpotężnym kanclerzem:

— Można będzie przebić tę oto ścianę, ale jest całkowicie wykluczone, by drzwi nowo wymurowane były równie duże i wysokie — jak stare.

— Niech tak już będzie — przystał kanclerz.

I już od następnego dnia przystąpiono do roboty. Protokół zaś dyplomatyczny zaznaczył, iż przez drzwi niższe przejdą reprezentant Francji winien zwycięstw Napoleona i uboższy krwawy król pruski.

MIŁOSNE USTA NAPOLEONA

I nadszedł czas Kongresu. Wiedeń ogarnął szał zabaw. Słusznie się mówi o tym, iż Kongres ten nie obradował ale tańczył. A wraz z nim dzień i noc tańczyli wiedeńczycy. Tańczyli między i wraz z cesarzami, królami, królikami i książętami. Grzebano z pompą i hukiem rewolucyjnego ducha Francji.

A wśród tłumów królowała Maria Ludwika. Bogini flirtu, którą po ucieczce wraz z małym królem Rzymu z Tuillerów. Nie pomną straszných przeżyć z zapałem i energią równych dwudziestu trzech lat rzuciła się w wir zabaw. Słuchała chętnie komplimentów. Aleksandra Rosyjskiego, nie potępiała nadskakującego jej Fryderyka - Wilhelma. Uczyła się grać na mandolinie podczas gdy jej syn został spowrotem nazwany księciem Reichstadtu...

A nie dochodziły do niej listy pełne miłosnych uniesień, rozpaczy i na dziei Napoleona.

Wysyłane z wyspy Elby zatrzymywane były przez tajną policję Metternicha, który korespondencję tą pełną żaru i uczucia odczytywał wobec Pięciu, w sali o pięciu drzwiach.

Echem mu odpowiadały puste nie przyjazne ściany; echem odbijał się od nich kanclerza suchy głos.. — Uśmiech pojawiał się na ustach dyplomatów wszechmocnych.

NAPOLEON WRACA DO PARYŻA

I nagle wśród tańczących na Kongresie buchnęła wieść:

— Napoleon wsiadł na okręt w zatoce Juan i jest w drodze do Paryża.

Był 26 luty 1815 rok. I znów w sali o pięciu drzwiach zebrał się Kongres. Gdy zasiedli już wszyscy przy stole owalnym (owalnym dlatego, że żadne miejsce nie było miejscem pierwszym, czy ostatnim) powstał Talleyrand i głosem drżącym zażądał by Buonapartego skazać na wieczną banicję.

W aktach Kongresu czytamy, iż Napoleon Bounaparte wyłączony został poza nawias wszelkich grup i stosunków społecznych, — jako „wróg i mąciciel pokoju na świecie".

A z Paryża szły znów listy do Marii Ludwiki pełne błagalnych próśb, by zechciała wrócić i zostać cesarzową, by zechciała zwrócić syna, przyszłego następcę tronu, by zechciała pomóc w osiągnięciu zwycięstwa!

I te listy suchym drewnianym głosem odczytywał w sali pięciodrzwiowej Metternich — ale tym razem cień uśmiechu nawet nie zagościł na ustach Pięciu...

SADOWA. 1914 ROK...

Pięćdziesiąt lat później tu w tej samej białej sali przedstawiciele rządu austriackiego omawiali upakarzające warunki jakie narzuciły im zwycięskie Prusy. Było to po bitwie pod Sadową.

Rok 1914 Franciszek Józef musi schylić czoła przed Wilhelmem II. i wypowiedzieć wojnę; nota wystosowana pod adresem Serbii, skreślona została właśnie na tym owalnym stole.

Ta sama sala widziła w 1919 roku zupełny upadek i ostateczny rozkład Austrii.

Tu też wreszcie w 1934 roku po raz pierwszy krew zbroczyła salony pałacu kanclerskiego.

TAJEMNE SCHODY

Do białej sali o owalnym stole wiodą schody tajemne, dobrze zamaskowane. Kazał je zbudować Metternich, by móc na salę wchodzić i wychodzić niepostrzeżenie.

Lipiec 1934. Pałac kanclerski zalała tłuszcza hitlerowska. Połączenie telefoniczne przecięto, urzędników przepędzono. Dollfussowi została jedna droga. Ucieczka poprzez sekretne schody Metternicha. I już położył rękę na klamce drzwi, przez które on giś w roku 1814—15 uchodził Metternich, gdy padł strzał. Kula przebiła szyję małego kanclerza, druga przeszyła leżącą na klamce rękę.

A całkiem niedawno znów na owalnym stole rzucono kości, mające zadecydować o losie tego małego kraju. Hitler, którego zwolennicy po raz pierwszy salę tę krwią splamili, zechciał i stąd dyktować światu swe rozkazy, głosić światoburcze idee.

—o—

KOBIECA DUMA

„Wiesz, — mówiła Mary do swej przyjaciółki Margot — najbardziej pogardzam kobietami, które do tego stopnia zatraciły swą godność osobistą, że nie wahają się przywoływać do siebie napowrót mężczyzn, którzy je porzucili".

„Myślę, że nie zawsze masz słuszność — powiedziała Margot — pozwól, że opowiem ci pewne zdarzenie.

Znasz przecież Lucię? Wiesz, że Lucia jest śliczną, dumną kobietą. — Przed dwoma laty zaręczyła się ona z dr. Rosenem. Lucia miała powodzenie, gdyby chciała mogłaby mieć dziesiątki starających się o jej rękę, ale nie, ona zaprzągnęła sobie głowę doktorkiem.

Zupełnie nie mogłyśmy jej zrozumieć, dr. Rosen nie był przecież ani elegancki, ani specjalnie bogaty, nie umiał grać w brydża. Ale to zupełnie Luci nie obchodziło; była naprawdę bardzo w nim zakochana".

„Czy wiesz coś bliższego o tej sprawie"? — zapytała Mary z zaciekawieniem.

„Dajże mi dojść do słowa — niecierpliwiła się Margot. — Otóż pewnego dnia Lucia pokłóciła się ze swoim narzeczonym. Rozeszło się o drobnostkę, ale ona zachowała się w tym wypadku nie jak należy.

Było to w małej kawiarence u Johana, Lucia czekała na Rosena, zajadając już siódme z kolei ciastko. Narzeczony się spóźnił. Gdy przyszedł zawołała ze złością: „Na twoim miejscu w ogóle bym już nie przychodziła".

„Rosen starał się ją uspokoić, ale mu się to nie udało.

„Tak się nudziłam... że zjadłam już siedem ciastek — powiedziała z pretensją — nie mogę przecież siedzieć przez pół godziny i nic nie konsumować, a jak zaczynam jeść, to jem i jem".

„A nie boisz się o twoją linię? — zażartował doktór. Ale Lucia nie poznała się na żarcie i wzięła mu to powiedzenie za słe.

„Kiedy ci się nie podobam, to możesz sobie poszukać ładniejszej" — zaperzyła się.

Od słowa do słowa kłótnia stawała się coraz zaciętszą. Nagle doktór wstał, wziął swój kapelusz i palto i wyszedł bez słowa.

„I Lucia naprawdę go zawołała" — wykrzyknęła Mary.

„Tak, wyobraź sobie, ona, ta, dumna, ambitna kobieta pośpieszyła za nim i...

„I sprowadziła go z powrotem — zawołała Mary — czy ona zupełnie nie ma wstydu?

„Ech, ty zawsze przerywasz mi w środku zdania - rozłościła się Margot.

„Tak, ale to była miłość, prawdziwa, rzetelna miłość, która..."

„Co też z ciebie za marzycielka — przerwała sucho Margot — nie rozumiesz sytuacji: Rosen zapomniał po prostu zapłacić, za ciastka Luci, zanim wyszedł i dlatego go zawołała. Widzisz więc teraz, że zdarzają się wypadki, kiedy kobieta woła mężczyznę, który ją opuścił i wcale to nie nie jest dla niej niczym poniżającym".

Georges Neville.

—§o§—

DZIŚ „TOSCA" Z L. ZACHODNIKIEM, W. WERMIŃSKĄ I Z. DOLNICKIM

Opera krakowska daje dziś w poniedziałek, dnia 7 bm. ulubioną operę G. Pucciniego „Tosca" z gościnnym występem pierwszego tenora państw. opery w Rydze Leonida Zachodnika, który wykona partię Cavaradossi'ego. Toską będzie znakomita śpiewaczka Wanda Wermińska, zaś Scarpią świetny baryton Zenon Dolnicki. W przedstawieniu biorą udział: A. Mazanek, S. Kruzer, W. Pastówna i J. Hlady. Chór Krak. Twa Operowego i pelna Krak. Orkiestra Symfoniczna pod kierunkiem B. Wallek - Walewskiego. Reżyseruje J. Stępniowski.

ROZMAITOŚCI

ĆWICZENIA Z KIEROWANYMI TORPEDAMI MARYNARKI NIEMIECKIEJ

W Lubece prowadzone są nadal ćwiczenia z tak zwanymi jednoosobowymi łodziami torpedowymi. Przy ćwiczeniach wykorzystuje się doświadczenia marynarki japońskiej, z tą różnicą, że konstrukcja torped niemieckich polega na tym, iż marynarz nie ginie wskutek eksplozji torpedy, jak to ma miejsce w marynarce japońskiej.

WIEDEŃ WYMIERA

W ubiegłym roku urodziło się we Wiedniu tylko 10.032 dzieci, w roku 1936 — 10.273. Zmarło natomiast 24.433 osób.

NAJSTARSZY TUREK

Jak donosi dziennik turecki „Dżumburijet" w Alaziz w Małej Azji żyje starzec, liczący 157 lat.

W Turcji żyje ogółem 30 Turków, którzy przekroczyli 150 rok życia, 6240 — sto lat, w tym 3.905 kobiet.

—§o§—

GDZIE ZIMUJĄ JASKÓŁKI

Jeden z tubylców w Kongo Belgijskim złapał jaskółkę z końcem grudnia, która posiadała krążek z napisem: „Rossitten, Germania, G. 520.835".

TRYBUNA SPORTOWA

NOWE PRZEPISY PIŁKARSKIE

Sekretarz Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) dr I. Schricker, który stale urzęduje w Zurychu przed wyjazdem do Paryża, gdzie w tych dniach odbywa się zebranie przedstawicieli piłkarskich, zajmujących się organizacją tegorocznych mistrzostw świata, udzielił prasie wywiadu, w którym podał kilka ciekawych szczegółów, interesujących ogół piłkarski całego świata.

Przede wszystkim zapowiedział dr Schricker, że specjalna komisja w składzie: sekretarz angielskiej federacji Rous, jego szkocki kolega Graham, Niemiec dr Bauwens i sekretarz francuskiej federacji Delauney zajmuje się rewizją obecnych przepisów piłkarskich.

— Przepisy piłkarskie — powiedział dr Schricker — mają wiele braków. Muszą one być poddane gruntownej rowizji.

Najrozmaitsze szczegóły uzgodnione zostaną w czasie mistrzostw świata, w tym też czasie nastąpi redakcja przepisów tak, by po mistrzostwach można je było wprowadzić w życie.

Poza tym w najbliższych dniach według informacji sekretarza FIFA nastąpi wybór i zbadanie boisk, na których rozgrywane będą mecze o mistrzostwa świata w różnych miastach Francji.

Cramm i Henkel w Warszawie

Jak już podaliśmy, Niemiecki Zw. Tenisowy przyjął propozycję Polskiego Związku Lawn - Tenisowego, rozegrania w kwietniu meczu tenisowego Polska — Niemcy w Warszawie. Mecz, jak ustalono, odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 kwietnia.

Niemcy wystąpią w najlepszym składzie z Crammem i Henklem. — Udział tego ostatniego jest jednak uzależniony od przeprowadzonej kuracji po kontuzjach, odniesionych w w Ameryce i Australii.

Tekst uchwały w sprawie „Dębu"

W związku z wiadomościami, jako by uchwała walnego zgromadzenia PZPN w sprawie Dębu nie była całkowicie jasna, informujemy się w zarządzie PZPN ,że dosłowny tekst uchwały brzmi następująco:

„Dopuszcza się KS. Dąb do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi w r. 1938 o ile zajmie on w rozgrywkach o mistrzostwo Śląskiej Ligi Okręgowej w rundzie wiocennej trzecie miejsce lub wyższe.

W takim wypadku Dąd zaliczony byłby do trzeciej grupy (wraz z mistrzami Krakowa, Lwowa i Stanisławowa) do rozgrywek o wejście do ligi".

Buckna trenerem Austrii

Prasa czeska podaje, że Szwedzki Związek Hokejowy czyni starania, by pozyskać na trenera swego reprezentacyjnego teama, czeskiego kanadyjczyka Buknę.

Dotychczas jest on graczem LTC. Praga, a w ostatnim sezonie przygotowywał do mistrzostw świata zespół Czechosławacji, który, jak wiadomo, zdobył trzecie miejsce.

Czesi po sukcesie w Pradze wynieśli swego trenera na rękach ze stadionu lodowego.

—§o§—

Mecz z Norwegią w sierpniu

W związku z wiadomościami na temat ostatniego Kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Paryżu, nadmienić należy, że inż. Znajdowski został ponownie wybrany w skład komisji technicznej i rokardów, . zaś kpt. Misiński został po raz trzeci wybrany w skład komisji europejskiej Federacji.

Podczas Kongresu przedstawiciel Polski, kpt Misiński odbył konferencję z delegatami Związku Norweskiego w sprawie terminu zawodów Polska — Norwegia w Oslo.

Uzgodniono termin zawodów na 6—7 sierpnia, natomiast co do warunków, to na razie nie doszło jeszcze do ostatecznego porozumienia.

—o—

Para Jędrzejowska-Hebda

mistrzami Monte Carlo

W niedzielę na międzynarodowym turnieju w Monte Carlo w finale gry mieszanej para polska Jędrzejowska-Hebda pokonała parę amerykańsko-francuską Wheeler-Brugnon 7:5, 6:4.

W grze pojedynczej panów zwycięzca Tłoczyńskiego Francuz Bolelli pokonał zdecydowanie Anglika Austina 6:4. 6:3.

—§o§—

Młodszy Baer znokautowany

Znany fiński bokser wagi ciężkiej Gunnar Baerlund znokautował niespodziewanie w Nowym Jorku brata byłego mistrzt świata Buddy Baera. Fin miał przez cały czas zdecydowaną przewagę i w 7-mej rundzie sędzia przerwał spotkanie ogłaszając Baerlunda zwycięscą przez techniczny k. o.

—o—

Cracovia zwycięża

Pogoń (Katowice) 5:0

Przy pięknej pogodzie rozegrała w dniu wczorajszym Cracovia jedno z ładniejszych spotkań w tegorocznym krótkim zresztą sezonie, zwyciężając renomowaną drużynę Pogoni katowickiej w stosunku 5:0 (1:0).

Cracovia zdecydowanie przewyższała przeciwnika techniką i zgraniem, ustępując mu jedynie w szybkości.

Do przerwy Cracovia grająca przeciwko wiatrowi zdobywa zaledwie jedną bramkę z pięknej główki Zembaczyńskiego po centrze Skalskiego.

Po przerwie wiatr jest sprzymierzeńcem zwycięzców, którzy uzyskują dalsze cztery bramki ze strzałów: Skalskiego, Stępnia, Roczniaka i Szeligi.

W Cracovii wyróżnił się atak, oraz Grünberg, Bialik i Pająk.

U gości lewoskrzydłowy. Sędziował p. Bogdanowicz.

NOWY KOMISARZ

Krakowskiego Zw. Kajakowego

Nowy komisarz krakowskiego Okrręgu P. Z.. Kaj. p. Cyrek Władysław Władysław, objął już urzędowanie wydając pierwszy komunikat dlaklubów zawiadamiając je o objęciu urzędowania.

W komunikacie tym podaje nowy komisarz termin drugiego walnego zjazdu delegatów Okr. krakowskiego który będzie zwołany w ciągu miesiąca kwietnia.

Osobiście przyjmuje komisarz w gmachu T. G. Sokół w Krakowie przy ul. Piłsudskiego 27 w każdą środę od 18—20.

—o—

Nowe władze K. S. Zwierzyniecki

Doroczne walne zgromadzenie K. S. Zwierzyniecki w Krakowie wybrało nowe władze klubowe które obecnie przedstawiają się następująco:

Prezes Wajda Wojciech.
Wiceprezes dr. Tombiński Konrad. Binder Ludwik i Panek Stanisław.
Sekretrz Kozłowski Karol.
Skarbnik Duda Włodz.
Kierownik sekcji p. n. Rutkowski Stanisław.

Członkowie zarządu: Halama Zygmunt Jezierski Józef, Cyganik Teofil, Baran Francisze, Sojka Winc.

Komisja rewizyjna:
Piekło Jan Litwin Tadeusz Kołaczkowski Stan.

Listy do Redakcji

Bolączki krakowskich restauracji

Bardzo wielu mieszkańców podwawelskiego grudu, korzystać musi z braku własnych gospodarstw domowych, z gościnności lokali gastronomicznych. Cały szereg restauracyj wydaje obiady i kolacje po z z góry ustalonych ryczałtowych cenach. Wywieszki w oknach wystawowych zachęcają przechodniów do konsumpcji smakowitego obiadu za cenę np. 1.50. Ta cena obiadu, pozornie nie wielka, przyciąga konsumentów do odwiedzania restaracji ale w trakcie spożywania potraw ujawnia się „taniość" ceny spożytego posiłku.

Okazuje się, że jadłodajnie krakowskie nie są zbyt szczodrobliwe w wypełnianiu świadczeń dla swych gości zbyt droga opłacających się za spożyte. posiłki mimo pozor nie „tanich" ryczałtowych cen 1 zł. 50 gr. np. za obiad lub kolację.

Doświadczenie uczy, iż restauratorzy karmią swych gości dostateczną dawką ziemniaków, zaś porcje mięsne ledwo są dostrzegalne na talerzach. Mikroskopijna porcja mięsa wartości 20—25 groszy wraz z ziemniakami i odrobiną jarzyn nie stanowią żadnego z goła ekwiwalentu za pobrane ceny ryczałtowe za t .zw. „menu" i są dowodem wyzyskiwania konsumentów stałych i przejezdnych, spożywających obiady w restauracjach i mleczarniach krakowskich.

Z uwagi na to, iż Kraków jest ośrodkiem turystycznym, winien Zarząd Miejski przez Wydział gospodnio - szynkarski utrzymywać nad wspomnianymi lokalami gastronomicznymi ścisłą kontrolę, kontrolując ilość i jakość podawanych potraw, aby ustało dotychczasowe bezlitosne wyzyskiwanie szerszej a bezbronnej publiczności.

Stwierdzić należy, iż restauracje krakowskie za małymi wyjątkami, wabiąc gości bezpłatnym podawaniem do obiadu pieczywa nie podają odpowiedniej ilości mięsa, wyzyskując konsumentów i dlatego zwracamy na ten stan rzeczy uwagę właściwych władz z apelem o wydanie odpowiednich zarządzeń.

(Z. S.)

Polus pokonany

przez Kowalskiego

W Czechowicach pod Warszawą odbyła się wyznaczona przez PZB eliminacja bokserska między Polusem a Kowalskim.

Wygrał Kowalski który stoczył dobrą walkę i miał lepszą końcówkę.

Polus przeważał jedynie w drugiej rundzie, natomiast pierwsza i ostatnia należała do Kowalskiego.

—§o§—

JAK WĘGRZY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO XXXIV KONGRES EUCHARYSTYCZNEGO

XXXIV. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się od 26 do 29 maja br. w Budapeszcie, wywołał w całym świecie chrześcijańskim szerokie zainteresowanie. Ze wszystkich państw wybierają się liczne pielgrzymki pod protektorami książąt kościoła.

Za zgodą papieża Piusa XI obecny Kongres odbędzie się w Budapeszcie. gdyż zaraz po uroczystościach kongresowych zaczną się uroczystości jubileuszowe 900 rocznicy śmierci twórcy Węgier, pierwszego króla państwa węgierskiego, św. Stefana.

To też Węgrzy specjalnie przygotowują się do uroczystości kongresowych.

Prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Ołtarz wznosić się będzie na wysokości 5 metrów nad ziemią, a trybuny i miejsca siedzące pomieszczą około 300 tys. ludzi.

Jak się dowiadujemy, z Polski wyruszy specjalna pielgrzymka ,organizowana przez Akcję Katolicką, nad którą protektorat objął J. E. Ks. Kardynał August Hlond.

Ze względu na sojusz polsko - węgierski Węgrzy uroczyście przygotowują się do powitania pielgrzymki polskiej.

Bitwa morska na wodach Hiszpanii

Spalenie krążownika powstańczego

Barcelona. — Ministerstwo obrony narodowej ogłosiło następujący komunikat:

Flota rządowa rozpoczęła o godzinie 2 min. 22 w nocy bitwę z krążownikami powstańczymi „Canarias“ „Baleares“ i „Almirante“ Cervera“ w odległości 70 mil od przylądka Palos.

Jedna z torped naszych kontrtorpedowców trafiła w krążownik, znajdujący się w drugiej linii nieprzyjacielskiej, w którym był „Canarias“ albo „Baleares“.

Na pokładzie jego wystąpił wielki wybuch i okręt przechylił się na bok.

Z nastaniem dnia 7 naszych bombowców skierowało się w stronę miejsca bitwy morskiej.

Lotnicy zauważyli, iż krążownik powstańczy stał w płomieniach, a dookoła niego krążyło 7 okrętów.

Samoloty rządowe bombardowały płonący okręt.

Bomby upadły w jego pobliżu.

Minister obrony narodowej wystosował do dowództwa floty telegram gratulacyjny.

Do wszystkich okrętów wysłano następującą radiodepeszę:

Ministerium Obrony Narodowej republiki hiszpańskiej ostrzega przed zbliżaniem się do powstańczego okrętu wojennego, który płonie w odległości 70 mil od przylądka Palos, ze względu na ewentualność nowych ataków, jakie być może podejmiemy przeciwko okrętom lub samolotom, które usiłować będą ratować ten okręt.

—§o§—

Wiadomości ze źródeł republikańskich

Min. Obrony Narodowej komunikuje:

W Andaluzji od wczesnego ranka nieprzyjaciel atakował pozycje nasze pod Alcala la Real w prowincji Grenady.

Nieprzyjaciel wspierany był przez kilka samolotów bombowych.

Wszystkie ataki zostały odparte.

Na odcinku Jaen zajęliśmy wzgórze 390 w Cortijo del Soldato.

Na innych frontach nic szczególnego.

—§o§—

Wiadomości ze źródeł Rebelii

Komunikat urzędowy kwatery wojsk gen. Franco:

Na froncie Grenady poprawiliśmy w dniu wczorajszym nasze pierwsze linie i osiągnęliśmy wszystkie cele nakreślone przez dowództwo.

—§o§—

Barcelona pod gradem *bomb*

Od godziny 19.30 do 4 rano samoloty powstańcze bombardowały czterokrotnie Barcelonę.

Bomby spadały zarówno na centrum miasta jak i na przedmieścia.

Pierwszy alarm nastąpił o godz. 19.30 gdy po ulicach miasta spacerowały liczne tłumy.

Niemal jednocześnie baterie przeciwlotnicze rozpoczęły gęsty ogień

Po upływie kwadransa wszystko ucichło.

Drugi atak nastąpił około godziny 11-tej, a trzeci wreszcie o godz. 4 gwałtowna kanonada przerwała ponownie sen mieszkańców miasta.

Wśród nocy rozlegało się warczenie motorów samochodowych sanitarnych spieszących z pomocą rannym.

Jak się zdaje liczba ofiar bombardowania jest bardzo znaczna.

Japonia za rozbrojeniem na morzu

Tokio. — Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu minister Hirota wyraził zadowolenie z powodu tego, że nastręcza się sposobność do nawiązania rozmów w sprawie rozbrojenia na morzu.

Japonia — zaznaczył Hirota — byłaby gotowa domagać się zupełnego zniesienia pancerników i lotniskowców.

Oświadczenie to było prawdziwą niespodzianką.

Nieudały nalot na Barcelonę

Dotychczas stwierdzono że wskutek bombardowania Barcelony poniosło śmierć 9 osób 20 zostało rannych.

O godz. 6 rano wszczęto ponowny alarm, jednak artyleria przeciwlotnicza zmusiła lotnikqw do odwrotu.

—o—

Rozruchy w Bagdadzie

Jak donosi agencja Reutera, Bagdad był w ostatnich dniach widownią poważnych rozruchów.

Odbywały się tam manifestacje studentów, protestujących przeciwko traktatowi pomiędzy Iranem a Irakiem.

W manifestacjach tych kilka osób odniosło rany.

—§o§—

Wynik wyborów do parlamentu kubańskiego

Częściowe wybory do parlamentu kubańskiego przeszły spokojnie. Tylko 5 partyj rządowych wystawiło swych kandydatów.

Natomiast 4 stronnictwa opozycyjne w szczególności zwolennicy byłego prezydenta Menocala i b. prezydenta Gomeza odmówiły wystawienia swych list na znak protestu przeciwko nowej ustawie wyborczej.

Po głosowaniu większość płk. Batisti wynosi 138 mandatów na ogólną liczbę 162.

Opozycja straciła 26 mandatów.

Sabotaż we Włoszech

„Giustizia e Liberta“ organ antyfaszystowski emigracji włoskiej w Paryżu donosi że w zakładach lotniczych Breda w Medolianie produkujących bombardowce i samoloty wywiadowcze stwierdzono sabotaż: 40 aparatów lotniczych, przeznaczonych dla gen. Franco, poważnie uszkodzonych.

Dokonano około 600 aresztowań pośród robotników i z poza zakładów jednostek, podejrzanych o namawianie robotników do sabotażu.

Robotnikom zabroniono mówić o wykryciu sabotażu.

Aresztowanych badali urzędnicy nowej organizacji U. P. I. (Uffico Politico Investigazioni — Polityczny Urząd Śledczy), która obok dawnej organizacji OVRA śledzi i szpieguje antyfaszystów.

Tych anty - faszystów jest widocznie coraz więcej we Włoszech skoro jeszcze jedną organizację powołano do życia.

—§o§—

Nieświetna sytuacja Japonii

Możliwość odwołania wystawy

Tokio — W odpowiedzi na pytanie jednego z posłów premier ks. Konoye oświadczył iż w razie pogorszenia się sytuacji Japonia będzie może zmuszona odwołać wystawę międzynarodową w Tokio w r. 1940

Jak wiadomo wystawa ta miała się odbyć równocześnie z igrzyskami olimpijskiemi.

—o—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku. Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m — Podstawą obliczania jest jeden milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.[illegible] Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 18.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów Za zastrzeżenie miejsca [illegible] się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2